Cena 1 zł

KURIER
Popularny

Dziś:
Kartki żywnościowe dla delegatów O. N. Z.
Jak zlikwidowano bandę Ignaca.

Rok II | Łódź, wtorek 8 stycznia 1946 r. | Nr 8 (72)

Grecja pod terrorem

Kontrola wyborów będzie farsą

NOWY YORK – (PAP). Amerykańskie czasopismo „Saturday Eevening Post" zamieściło artykuł swojego korespondenta ateńskiego Rousera na temat sytuacji w Grecji. Korespondent stwierdza, że uzbrojone oddziały monarchistów greckich terroryzują systematycznie miasta i wsie greckie. Zachodzą częste wypadki demolowania drukarni lewicowych gazet. Policja grecka zachowuje się biernie w stosunku do terrorystycznej działalności monarchistów. W więzieniach greckich znajduje się wciąż jeszcze 13 tys. członków organizacji EAM. Korespondent zwiedził więzienie w Kalamach i stwierdził że w ciągu ostatnich paru miesięcy zamknięto tam 271 osób, których jedynym przestępstwem było to, że są członkami EAM i walczyli przeciwko Niemcom. W więzieniu tym znajduje się wiele młodych dziewcząt, które brały aktywny udział w ruchu oporu. Cele w więzieniu są niesłychanie brudne i wyżywienie całkowicie niewystarczające.

Monarchiści działają

Monarchiści dążą do szybkiego przeprowadzenia wyborów. Pragną oni powrotu króla, gdyż uważają że wprowadzenie monarchii będzie zaporą przeciwko aktywności elementów lewicowych. Listy wyborcze są sfałszowane i rząd obecny nic nie uczynił w kierunku ich skorygowania. Wielu monarchistów wpisanych jest na listy kilkakrotnie, co pozwoliłoby im głosować kilkakrotnie. Jeśli listy wyborcze – twierdzi Rouser – nie będą poprawione, kontrola wyborów przez komisję sojuszniczą będzie farsą.

BELGRAD (PAP). Agencja Tanjag donosi, że według informacji korespondentów jugosłowiańskich, dojście Sofulisa do władzy w niczym nie zmieniło sytuacji w Grecji, a mniej jeszcze w Macedonii Egejskiej. Grupy uzbrojonych monarchistów stosują w dalszym ciągu bezkarnie terror wobec ludności macedońskiej. Korespondenci podają szereg faktów pobicia mieszkańców wsi macedońskiej.

Policja dokonywuje licznych aresztowań wśród Macedończyków na żądanie działaczy monarchistycznych. Macedończykom zabrania się swobodnego poruszania się po terenie Macedonii bez przepustek specjalnych. Władze odmawiają wydawania przepustek nawet do najbliższych miasteczek w dni targowe. W związku z tym rynki w tych miasteczkach świecą pustkami. W więzieniach Macedonii siedzi wiele osób skutych w kajdany. Uzbrojona grupa monarchistów dokonała napadu na wieś Patele. Mieszkańców tej wsi, Macedończyków, bito w straszliwy sposób i torturowano. Aresztowano również członka krajowego komitetu EAM. Bito go i torturowano poczem monarchiści kazali mu wykopać sobie grób w którym go żywcem pogrzebano. Napady na członków EAM oraz na lokale tej organizacji są na porządku dziennym. Korespondent agencji Tanjag twierdzi również że w Grecji przebywają na wolnej stopie niemieccy i bałkańscy przestępcy wojenni, którzy uciekli z Jugosławii i Albanii.

Nie będzie zmian w rządzie

MOSKWA (PAP). Agencja Tass donosi, że kierownictwo organizacji EAM zwróciło się do rządu z prośbą o zezwolenie organizowania demonstracji pod hasłem „włączenia przedstawicieli EAM do rządu oraz przeprowadzenia powszechnej amnestii".

Premier grecki Sofulis nie zezwolił na te demonstracje, oświadczając, że ustawa o amnestii nie zostanie zmieniona oraz nie przewiduje się żadnych zmian w składzie rządu greckiego ani na rzecz organizacji prawicowych, ani organizacji lewicowych. Byli członkowie komitetu wyzwolenia narodowego, którzy zarządzali Grecją w czasie niemieckiej okupacji, złożyli wizytę premierowi Sofulisowi i przedstawicielom rządu, w czasie której zaprotestowali przeciwko ustawie o amnestii. Oświadczyli oni, że ustawa o amnestii, ogłoszona przez rząd Sofulisa, legalizuje prześladowanie uczestników Ruchu Oporu i podkreślili, że jeśli rząd uważa Ruch Oporu za przestępstwo i każe jego szeregowych działaczy, to oni, jako kierownicy Ruchu Oporu gotowi są przyjąć na siebie całkowitą odpowiedzialność.

Demonstracyjny strajk

MOSKWA (PAP). Agencja Tass donosi, że w Grecji wzrasta fala strajków. W Atenach wybuchł strajk urzędników państwowych, którzy żądają podwyżki płac oraz zmiany ustawy o amnestii. Strajk ma charakter demonstracyjny. Jeżeli żądania pracowników nie zostaną spełnione, pracownicy zapowiadają długotrwały strajk. W Atenach strajkują również robotnicy transportowi. Strajk pracowników telegrafu zakończył się.

Kto winien? — Sofulis, czy Chitosi

MOSKWA (PAP). Agencja Tass donosi z Aten, że premier grecki, Sofulis, w rozmowie z członkami sekretariatu Generalnej Konfederacji Pracy, oświadczył: „Dewaluacja drachmy jest wynikiem ataku rozpoczętego przez plutokrację. Wszystkie środki stosowane przez rząd są paraliżowane przez Chitosów. Chitosi (członkowie monarchistycznej organizacji faszystowskiej) zajmują 4/5 stanowisk w aparacie państwowym, w organach sprawiedliwości, w żandarmerii, policji i korpusie oficerskim. Na prowincji działają bandy, które stworzyły sobie oddzielne państwo. Najgłośniejszą z nich jest banda Surlasa. Bandy są doskonale uzbrojone, przenoszą się konno z jednej prowincji do drugiej i właściwie robią co chcą. Dziennik „Rizopastis" zamieszczając to oświadczenie, zapytuje, co rząd zamierza uczynić, aby położyć kres tego rodzaju sytuacji.

Rekonstrukcja rządu rumuńskiego

LONDYN (PAP). Agencja Reutera donosi z Bukaresztu, że rekonstrukcja rządu rumuńskiego, w myśl postanowień Konferencji Ministrów Spraw Zagranicznych w Moskwie, została dokonana. Dwaj przedstawiciele stronnictw opozycyjnych, którzy weszli w skład rządu premiera Grozy, złożyli przysięgę na ręce króla Michała. Z ramienia stronnictwa ludowego, do rządu wszedł przywódca Rumunów transylwańskch, Hatieganu, a z ramienia partii liberalnej, b. minister finansów Romniceanu.

Anglia uznała rząd austriacki

LONDYN (AFP). Wczoraj przedstawiciel rządu Wielkiej Brytanii złożył na ręce rządu austriackiego oświadczenie treści następującej:

Rząd WB uznaje tymczasowo granice Austrii z przed 1937 r. do czasu ostatecznego uregulowania problemu granicznego. Uznaje dalej dr. Rennera jako legalnie wybranego prezydenta państwa austriackiego a rząd obecny, który wyszedł z wolnych wyborów za legalny rząd Austrii.

Chcą gospodarzyć we własnym domu

MOSKWA, (PAP). — Agencja Reutera donosi, że wychodzący w Tabrysie dziennik „Azerbajdżan" zamieścił artykuł p.t. „Świat winien uznać naszą autonomię". W artykule czytamy m.in.: „Jest nie do pomyślenia ażeby w obecnych czasach 5-cio milionowy naród azerbajdżański znajdował się nadal w niewoli. Nie zamierzamy naruszać suwerenności i całości Iranu, pragniemy jednakże być gospodarzami we własnym domu. Ruch narodowy w irańskim Azerbejdżanie ogarnął całe społeczeństwo. Wprowadziliśmy autonomię dzięki usilnej pracy i bohaterstwu naszych najlepszych obywateli i jesteśmy pewni, że rząd narodowy potrafi zachować to nasze osiągnięcie. Rząd może liczyć w tej sprawie na pomoc całego narodu azerbejdżańskiego".

Penicyllina dobrem powszechnym

Chemicy angielscy i amerykańscy wyjawili sekret produkcji penicylliny syntetycznej i w najbliższym już czasie opublikują łączne sprawozdanie na ten temat.

Na skutek tego inne państwa, a przede wszystkim ZSRR będą mogły produkować ten środek, wykorzystując w miejsce naturalnych grzybków, organiczne połączenia chemiczne, których formuła zostanie wyjawiona.

Czy Bułgaria będzie republiką ludową?

SOFIA (AFP). Dymitrow wygłosił w parlamencie bułgarskim przemówienie – w odpowiedzi na mowę tronową, występując przeciw utrzymaniu w Bułgarii rządów monarchistycznych. Wpływ tych rządów okazał się tym bardziej szkodliwy, że panująca dynastia Koburg była zawsze ostoją wpływów germańskich i swą polityką zagraniczną dwukrotnie doprowadziła naród do katastrofy. Obecnie kwestia wprowadzenia ustroju prawdziwie demokratycznego tak dojrzała w świadomości ogółu, że od przyszłego Zgromadzenia Narodowego oczekiwać należy uchwały zamieniającej Bułgarię na republikę ludową.

Dymitrow podkreślił, że tylko ścisłe oparcie się Bułgarii o ZSSR, któremu zawdzięcza wyzwolenie, może uchronić kraj od wstrząsów i niebezpieczeństw.

MOSKWA, (PAP). — Agencja Tass donosi z Sofii, że bułgarska rada ministrów ogłosiła komunikat następującej treści: „Rada ministrów zajmowała się zagadnieniem realizacji przyjaznej rady, którą otrzymała od przedstawiciela Związku Radzieckiego w wykonaniu uchwał konferencji ministrów spraw zagranicznych w Moskwie. Pragnąc postępować zgodnie z tą radą, rząd upoważnił premiera Kimona Geogiewa, ministra spraw wewnętrznych Antoniego Jugowa, min. wojny gen. płk. Damiana Wielczewa, aby nawiązali kontakt z przedstawicielami grup demokratycznych, które ne wchodzą w skład frontu patriotycznego".

Leon Krzycki wraca do USA

MOSKWA (PAP). Prezes Kongresu Słowiańskiego USA i wybitny działacz amerykańskiego ruchu zawodowego, Leon Krzycki opuścił Moskwę, udając się do Stanów Zjednoczonych. W czasie swojego przeszło miesięcznego pobytu w Związku Radzieckim, Leon Krzycki zapoznał się z warunkami życia narodów ZSSR, Krzycki zwiedził Moskwę, Leningrad, Saratow, Stalingrad i Zagórsk.

Fala strajków nie opada

Przemysłowcy sabotują komisję rządową

MOSKWA (PAP). — Agencja Tass donosi, że liczba strajkujących w firmie General Motors wynosi 175 tys. Robotnicy żądają podwyżki płac w takiej wysokości, ażeby mogła ona wyrównać zwyżkę cen. W zakładach elektrycznych Nowego Jorku strajkuje 200 tys. robotników. Żądają oni podwyżki płac. Rokowania między przedstawicielami robotników, a zarządami przedsiębiorstw nie doprowadziły do pozytywnych wyników. Przewiduje się, że strajk ten rozszerzy się wkrótce na robotników innych zakładów elektrycznych oraz na pracowników sieci telefonicznej.

WASZYNGTON, (PAP). — Agencja Associated Press donosi, że przedstawiciele przedsiębiorstwa samochodowego General Motors uchylili się od współpracy z komisją rządową, powołaną do zbadania faktów, które doprowadziły do konfliktu. Przedstawiciele General Motors oświadczyli, że nie mogą współpracować z komisją rządową, gdyż zamierza ona zbadać dochody spółki w związku z żądaniem robotników, dotyczącym podwyżki płac. Przedstawiciele General Motors oświadczyli, że położyło by to kres systemowi „wolnego najmu". Mogą oni przekazać do zbadania księgi buchalteryjne tylko w tym wypadku, jeżeli Kongres powziął by specjalną uchwałę na ten temat.

Komisja rządowa do zbadania przyczyn strajku będzie prowadziła nadal swoje prace bez udziału przedstawicieli przedsiębiorstwa General Motors.

Z ostatniej chwili

N. S. Z. działa

KRASNYSTAW (PAP). Powiatowe miasto w woj. lubelskim, Krasnystaw, stało się miejscem wstrząsającej zbrodni, dokonanej na spokojnej ludności miasta.

W nocy z dn., 5 na 6 stycznia r. b. do sali magistrackiej, w której odbywała się zabawa taneczna, urządzona przez P. C. K., zostały rzucone przez nieznanych sprawców 2 granaty ręczne, z których jeden eksplodował, zabijając trzy osoby, raniąc ponad 30 osób. Zabawa, której dochód przeznaczony był na cele PCK, zgromadziła przedstawicieli całego społeczeństwa, wiele młodzieży, spędzającej ferie świąteczne w Krasnymstawie. Na zabawie m., in. był obecny pełnomocnik PCK na pow. Krasnystaw, ks. A. Miszczuk.

Zostały zabite trzy osoby: Maria Boblówna – lat 18, Michałowska Longina i ppor. Wojsk Polskich, Bera. 11 osób walczy ze śmiercią, a ponad 20 jest lżej rannych. W liczbie ciężko rannych znajduje się: Julia Banaszkiewiczówna, dyrektorka organizującej się w Krasnymstawie szkoły muzycznej oraz 19-letnia studentka medycyny Uniwersytetu Marii Curie-Skłodowskiej w Lubinie, Michalska.

KRASNYSTAW (PAP). W parę godzin po zajściu na zabawie tanecznej i rozejściu się wieści o dokonanej zbrodni, przed gmachem magistratu zebrały się tłumy ludności na wiec protestacyjny przeciw sprawcom mordu, noszącego wszelkie cechy zbrodni NSZ.

Kaczka wojenna

MOSKWA (PAP). Dziennik francuski „Paris Matin" rozpowszechnia pogłoski o wypowiedzeniu przez Zw. Radziecki wojny Turcji oraz o rzekomych krwawych starciach, które jakoby miały miejsce pomiędzy radzieckimi a tureckimi żołnierzami straży granicznej czy to na turecko-bułgarskiej granicy, czy też okolicy Leninakanu na granicy turecko-radzieckiej na Kaukazie.

Agencja Tass upoważniona jest do oświadczenia, że pogłoski te są kłamliwym, nieuczciwym, wymysłem wspomnianego dziennika, który jest skłonny do prowokacyjnych wystąpień.

Robotnicy na ster!

W chwili, kiedy stało się wiadome, że przemysł polski przeszedł na własność Państwa, kiedy robotnicy całego kraju z niekłamanym zadowoleniem dawali wyraz swojej radości, należy zrozumieć, że ta nowa ustawa powinna znaleźć swoje praktyczne odbicie w naszym życiu codziennym. Nie wolno nam, uważać rzecz tą za załatwioną bez reszty, rozpływać się w zadowoleniu z aktu sprawiedliwości społecznej. Należy wyciągnąć z tego faktu wszystkie potrzebne wnioski i konsekwencje i udowodnić, że w ślad za uchwałami zachodzą istotne zmiany wyrażające się w nowej strukturze i obliczu naszego przemysłu.

Pierwszym, zasadniczym, poważnym zagadnieniem, które sprawę upaństwowienia przemysłu uczyni realną, to kwestia kierowniczych kadr, na które czekają zakłady przejmowane z rąk prywatnych kapitalistów na rzecz Państwa. Od tego, kto i jakim będzie kierownikiem nowych zakładów państwowych zależy bardzo wiele. Obok dokładnych, fachowych wiadomości związanych z wytwórczością i procesem technologicznym poszczególnych działów naszego przemysłu, muszą kierownicy tych zakładów wnieść jeszcze z sobą odpowiednie wyrobienie społeczne, wyraźne i jasne demokratyczne oblicze ideowe i zrozumienie wartości i roli pracującego w fabrykach i zakładach pracy.

Robotnik polski pierwszy musi odczuć i zobaczyć istotne zmiany wynikłe z przejęcia przedsiębiorstw przez Państwo. On na miejscu, w swoim własnym warsztacie pracy musi dostrzec, że teraz wszystkie jego postulaty, warunki, żądania i propozycje traktowane są ze zrozumieniem, uwagą i odpowiedzialnością. Robotnik powinien w sposobie podchodzenia do jego postulatów, w metodach ich załatwiania i w warunkach swojej pracy dokładnie przeprowadzać analogię między tym co było dawniej, a stanem obecnym. Rzecz jasna, że rola i znaczenie Rad Załogowych wzróść powinny jeszcze silniej.

Wszystkie te elementy wyjaśnia w sposób praktyczny najlepiej fakt, że dotąd jego warsztat codziennej pracy był własnością goniącego za zyskiem fabrykanta, a dzisiaj stanowi on własność Państwa a tym samym każdy pracujący ma prawo i obowiązek zabierać głos we wszystkich istotnych sprawach swego przedsiębiorstwa.

Z drugiej strony doceniając ważność tego historycznego aktu robotnik polski, mając głębokie przeświadczenie, że praca jego idzie na użytek powszechny, że owoce tej pracy uczciwie rozdzielać będzie Państwo, a nie prywatny kapitalista regulujący zapotrzebowanie rynku podług wysokości stawki oferowanej mu przez spekulantów handlowych – wzmoże swój wysiłek produkcyjny, wykaże mocniejsze zainteresowanie wytwórczością, systematycznie usprawniać będzie maszyny i narzędzia pracy, podnosić będzie jakość produkowanych artykułów. Dyscyplina pracy która jest jednym z podstawowych warunków należytego rozwoju placówek gospodarczych musi doznać wyraźnego wzmocnienia. Do wszystkich nowych zdobyczy w dziedzinie produkcji, do osiągnięć naukowych i technicznych dopuścić należy robotnika. Jego rady i praktyczne wskazania bardzo często przyczyniają się do wydatnego podniesienia poziomu produkcji i jej jakości.

Jeśli przez takie ujęcie sprawy wykazać potrafimy istotne zmiany wynikające z ustaw o upaństwowieniu naszego przemysłu, można będzie mówić wówczas o tym, że ustawa została wykorzystana.

Aby do tego stanu doprowadzić, należy na czele przedsiębiorstw postawić ludzi, którzy obok znajomości fachowych posiadają jeszcze zamiłowanie do pracy twórczej i głębokie poczucie odpowiedzialności za losy kraju. Takich ludzi musimy wyszkolić, wyciągnąć ich z dotychczasowych miejsc pracy, gdzie niejednokrotnie wykonują trzeciorzędne funkcje, wykształcić ich, uzbroić w potrzebne w dzisiejszej rzeczywistości polskiej wiadomości ogólne, pogłębić ich przekonania demokratyczne, związać z zakładem pracy i udzielać wszelkiej potrzebnej pomocy, wskazówek i instrukcji.

Element taki czerpać należy w pierwszym rzędzie z szeregów robotniczych z takich szeregów, które praktyczne wyszkolenie i zamiłowanie do pracy w produkcji nabyli w halach fabrycznych, przy codziennym warsztacie swojej pracy. Do takich ludzi mają zaufanie w pierwszym rzędzie robotnicy, którzy z nimi niejednokrotnie przez dziesiątki lat razem pracowali i wspólnie walczyli.

Kierownicze kadry w produkcji pochodzące ze środowiska robotniczego z jednej strony cieszą się największym autorytetem swoich współpracowników, a z drugiej, dają najlepszą gwarancję, że powierzone im stanowiska będą z pożytkiem dla Państwa, społeczeństwa i klasy robotniczej piastowane.

Robotnikom polskim, tym, którym kraj zawsze powierzał w latach ostatnich najpoważniejsze zadania do wykonania, tym robotnikom, którzy w odbudowie Ojczyzny złożyli tyle ofiar i poświęcenia, można ze spokojem i całkowitym poczuciem odpowiedzialności oddać w ręce placówki przemysłowe będące podstawą życia gospodarczego Narodu.

ARTUR KARACZEWSKI

Między Moskwą a Londynem

Dyplomatyczny korespondent Reutera dokonywując przeglądu sytuacji politycznej na świecie w okresie między konferencją moskiewską, a rozpoczęciem obrad pierwszego generalnego zgromadzenia Narodów Zjednoczonych w Londynie — pisze, że dyplomatyczni obserwatorzy całego świata zajęci są w chwili obecnej rozważaniem konsekwencji rozmów Wielkiej Trójki w Moskwie w związku ze zgromadzeniem Narodów Zjednoczonych.

Związek Radziecki i państwa wschodnioeuropejskie uważają rezultaty konferencji w Moskwie jako triumf tych, którzy pragną kontynuować pokojową współpracę, nawiązaną w czasie wojny pomiędzy wielkimi aliantami, a jednocześnie jako klęską tych, którzy sprzeciwiali się tej ścisłej współpracy.

We Francji wynik konferencji moskiewskiej spotkał się ze specjalnym przyjęciem, albowiem rząd francuski znalazł się w obliczu konieczności natychmiastowego określenia swego stanowiska. Chodziło o wybór pomiędzy decyzjami zapadłymi w Moskwie, włączając w to propozycję odbycia w Paryżu konferencji pokojowej 21 mocarstw, a publicznym wyrażeniem pewnych obaw Francji, dotyczących ekskluzywnej natury niektórych spraw omawianych na konferencji.

W Anglii sądzi się, iż decyzje osiągnięte na konferencji w Moskwie, nie będą kolidowały z pracami Organizacji Narodów Zjednoczonych. Panuje ogólne przekonanie, iż maszyneria pracująca nad odbudową pokoju w Europie, została już puszczona w ruch. Opracowanie europejskich traktatów pokojowych pozostaje w związku z wyjaśnieniem roli konferencji 21 mocarstw w Paryżu.

Drugim ważnym problemem jest kwestia Niemiec. Ameryka, Wielka Brytania i Związek Radziecki znajdują się obecnie w posiadaniu szczegółowych francuskich propozycji, dotyczących przyszłości Zagłębia Ruhry i Nadrenii. Nie ma jeszcze oficjalnego aparatu, któryby opracował warunki koniecznego uzgodnienia polityki 4 mocarstw w Zachodnich Niemczech.

W przeddzień otwarcia I Sesji ONZ...

LONDYN (AFP). Połowa delegatów na I sesję Organizacji Narodów Zjednoczonych w liczbie powyżej tysiąca osób przybyła dziś do Londynu. Delegacja amerykańska liczy 94 członków, delegacja z ZSRR – 100. W najbliższą środę znajdować się będzie w Londynie 50 ministrów spraw zagranicznych z różnych państw.

Delegacja polska wyjeżdża do Londynu dziś drogą powietrzną. Byrnes, jak telegrafują z Waszyngtonu, udał się do Londynu dziś rano, przywożąc projekt nowego traktatu w sprawie uregulowania problemu Dardaneli.

Komisja złożona z dziesięciu członków pracuje nad opracowaniem porządku dziennego pierwszego posiedzenia, które odbędzie się we czwartek. Dzień ten poświęcony będzie przemówieniu min. Attlee oraz wyborom przewodniczącego Zjazdu. Właściwe prace konferencji zaczną się w piątek.

oprawa zewnętrzna...

Przygotowania techniczne czynione są w głównej sali Westminsteru. Wielka sala obrad pokryta jest błękitnym suknem i godłami Narodów Zjednoczonych. Olbrzymi globus otoczony srebrzystymi gałązkami oliwnymi oraz liczne transparenty informacyjne stanowią dekoracje sali. Trybuna mówców podczas przemówień oświetlona będzie reflektorami.

... i kartki żywnościowe

LONDYN (AFP). Wśród materiałów, które przedłożone będą do przestudiowania delegatom konferencji ONZ w Londynie znajduje się broszura o systemie kartkowym, który istnieje w Anglii od wybuchu wojny po dzień dzisiejszy.

Sytuacja delegatów w Londynie jest dość szczególna, ponieważ pozostaną w Anglii przez 6 tygodni i muszą otrzymać, jak wszyscy kartki żywnościowe, które oddadzą w hotelach, wzamian za utrzymanie.

Sprawozdawcze wiece — PPS i PPR

Polska Partia Socjalistyczna i Polska Partia Robotnicza zwołują w sobotę, dnia 12 stycznia 1946 roku o godzinie 3-ej popołudniu trzy wiece poselskie na temat: 1)) sprawozdanie z IX sesji KRN, 2) upaństwowienie podstawowych gałęzi gospodarki narodowej.

Wiece odbędą się: 1) w sali f-my Buhle ul. Hipoteczna 13, przemawiają posłowie – K. Mijal, W. Stawiński i L. Głowacki, 2) w sali f-my Geyer ul. Piotrkowska 297, przemawiają posłowie – I. Loga-Sowiński, J. S. Haneman i E. Stawiński, 3) w sali „Brauna" ul. Przędzalniana 68, przemawiają posłowie – H. Wachowicz, W. Nieśmiałek i A. Burski.

„Wehrmacht" był organizacją zbrodniczą

NORYMBERGA, (AFP). — Po otwarciu posiedzenia Prok. Lawrence udzielił głosu płk. Taylorowi (Stany Zjednoczone), który w dłuższej mowie udawadniał — na podstawie dokumentów — udział wyższych oficerów oraz generałów sztabu niemieckiego i dowódców nazistowskich w zbrodniach wojennych. M. in. zacytował on rozkaz Hitlera z 8.10. 1942 r., w którym „Führer" polecił zabijać wszystkich spadochroniarzy, umundurowanych lub nieumundurowanych, nawet tych, którzy składali broń. Wypadki takie zanotowano w Norwegii i Włoszech. Rozkaz Hitlera utrzymany był w całej rozciągłości podczas desantu angielskiego we Francji. Następnym faktem obciążającym jest, że misje wojskowe operujące w Europie płd. wsch., szczególnie w Jugosławii, były traktowane na równi z terrorystami i sabotażystami, a więc likwidowane. Na wschodzie, gdzie działalność partyzantów była szczególnie żywą, ofiarą represji stała się ludność cywilna, którą Hitler kazał tępić bezlitośnie. Szef OKW ogłosił, że władze wojskowe powinny stosować wobec ludności najsurowsze środki. Podczas kampanii rosyjskiej rozstrzeliwano 50 Rosjan za jednego Niemca. Wszelkie zarządzenia represyjne przeciw ludności cywilnej i partyzantom w ZSRR były wydawane przez Keitla i Jodla.

NORYMBERGA, (Associated Press). — Na dowód winy władz wojskowych w zbrodniach przeciw ludności, odczytane zostały na dzisiejszym posiedzeniu rozkazy dwóch wojskowych — junkrów pruskich — Wilhelma Keitla i marszałka von Reichenau. Obalają one alibi, które chcieli sobie stworzyć oskarżeni, dla ukrycia swych zbrodni, pod płaszczykiem obowiązku żołnierskiego. Von Reichenau wzywał żołnierzy do surowości i tępienia „podludzi", t.j. Żydów, oświadczając, że żołnierz musi rozumieć konieczność stosowania surowych środków na wojnie i podejmować się w związku z tym zadań, wymagających żołnierskiej rutyny. Reichenau ogłosił, że żywienie ludności cywilnej, która nie pracuje dla Niemiec oraz utrzymywanie jeńców jest źle zrozumianym humanitaryzmem i wzywał do kompletnego niszczenia ludności rosyjskiej i żydowskiej.

Niemieckie okręty dla ZSRR

LONDYN (AFP). Około 800 marynarzy rosyjskich przybyło dziś na okręcie „Wiaczeslaw Mołotow" do Liverpoolu w celu objęcia w posiadanie zdobytych podczas wojny okrętów, które Rosja otrzyma jako część zdobyczy wojennych.

Na odlew...

Zaniedbany sektor

Coraz częściej słyszymy i czytamy na łamach prasy utyskiwania w sprawie niedomagań i braków naszej komunikacji pocztowej. Pomijając rzeczy stosunkowo drobne, jak np. to, że klej na znaczkach pocztowych przeważnie się nie klei, trzeba przyznać, że narzekania te są na ogół uzasadnione i świadczą o poważnych brakach w funkcjonowaniu aparatu pocztowego.

Przesyłki z krajów zagranicznych, a nawet zamorskich, drogą poczty lotniczej idą do Warszawy kilka lub kilkanaście dni. Ale zanim zostaną doręczone adresatowi w Polsce, upływa znowu tyleż samo albo i więcej czasu, innymi słowy, podróż takiego listu np. z Warszawy do Łodzi trwa często dłużej, niż jego podróż z Kanady lub Australii do Polski. Pieniężne przekazy pocztowe w obrębie kraju wędrują tygodniami. Zwykłe listy i pocztówki doręczane są z dużym opóźnieniem, a niekiedy giną po drodze. Zdarza się często, że list miejscowy podróżuje z jednej ulicy na drugą parę dni, a nawet i tydzień. Dużo do życzenia pozostawia sprawa przesyłki czasopism zamiejscowych; zdarzają się tu często przerwy kilkudniowe poczym nadchodzi od razu cała sterta kolejnych i nie kolejnych numerów, wśród których brak tego czy innego.

Tak przedstawia się kwestia doręczania przesyłek w większych ośrodkach Polski, nie wyłączając miast, będących siedzibą okręgowych dyrekcji pocztowych. Daleko gorzej jest, oczywiście, pod tym względem na prowincji, zwłaszcza na ziemiach zachodnich, gdzie istnieją dotychczas liczne miejscowości, pozbawione niemal zupełnie prasy stołecznej i cierpiące wielkie niewygody w związku z niesprawnym funkcjonowaniem poczty.

Sprawa braków i niedomagań pocztowych odbiła się echem dyskusji oraz interpelacji na ostatniej sesji Krajowej Rady Narodowej. Trudno się temu dziwić, biorąc pod uwagę, że ostatnio dochodziło już do takich humorystycznych paradoksów, iż zaproszenia na konferencję prasową Min. Poczt i Telegrafów doręczane były adresatowi przez listonoszów po terminie konferencji.

Komunikacja pocztowa, narówni z komunikacją kolejową, należy do najważniejszych nerwów, ożywiających organizm zbiorowy. Zaburzenia i niedokładności w działaniu tego nerwu wywołują liczne i różnorodne szkody w życiu kraju: utrudniają pracę i kontakty urzędów państwowych, hamują rozwój przemysłu i handlu, paraliżują plany dotyczące upowszechniania dóbr kulturalnych, narażają na szwank osobiste interesy milionów obywateli.

Oceniamy w pełni trudności biektywne, z którymi walczyć musieli i w pewnym stopniu muszą do dziś jeszcze organizatorzy naszej komunikacji pocztowej. Zdajemy sobie doskonale sprawę z rozmiarów zniszczeń, pozostawionych przez okupanta, z niedostateczności liczebnej personelu, z braków jego kwalifikacji fachowych itp. Ale skoro mija już cały rok od wyzwolenia kraju, a pierwsze przeszkody ofiarną energią i celowym wysiłkiem pocztowców zostały zwycięsko pokonane, mamy prawo domagać się, aby wśród innych, normalizujących się resortów gospodarki państwowej poczta nie pozostawała w tyle, aby jej niedomagania nie były drobinami piasku, powodującymi tarcia i zgrzyty w całości mechanizmu administracyjnego.

Specjalna komisja dla usprawnienia kolejnictwa, powołana do życia zaledwie kilka tygodni temu, zdołała w tym krótkim czasie zdziałać już bardzo wiele na froncie walki z katastrofalnymi, zdawało się, niedomaganiami transportu kolejowego. Okazało się, że obok niewątpliwych trudności obiektywnych, nie mniej szkodliwą rolę odgrywały rozmaite trudności subiektywnej natury, i że konsekwentne zwalczanie tych ostatnich redukuje w wysokim stopniu fatalny ciężar przeszkód obiektywnych, a niekiedy całkiem je nawet usuwa.

Sądzimy, że analogiczna komisja dla usprawnienia komunikacji pocztowej mogłaby wywrzeć równie zbawienny wpływ na stosunki panujące w tej dziedzinie, doprowadzając w niedługim czasie do poważnej poprawy sytuacji. Nie należałoby jednak zwlekać z realizacją takiej decyzji,, gdyż czas ucieka, stosunki w kraju normalizują się stopniowo lecz wyraźnie, a na tym tle anomalie i zaniedbania pocztowe stają się coraz bardziej rażące.

BRONISŁAW DARSKI

„Londyn" nie jest wymysłem

Zaniepokojenie wielką liczbą zabójstw, które ostatnio tak często zdarzają się u nas, jest słuszne. Niepodobna wprawdzie ustalić, czy rzeczywiście zwiększa się obiektywna ilość morderstw; być może bowiem, że bezpośrednio po wojnie było ich znacznie więcej, a tylko samo rejestrowanie ze względów technicznych było bardziej utrudnione; mimo to jednak sytuacja, która się obecnie wytworzyła, nie jest dobra i świadczy o niedostatecznej sile aparatu administracyjnego oraz organów bezpieczeństwa.

Sprawa ta jest niewątpliwie drażliwa. Niestety, pewne grupy naszego społeczeństwa ustosunkowują się do niej w sposób zupełnie niewłaściwy i być może, że ten ich stosunek jest czymś jeszcze groźniejszym, niż wypadki poszczególnych zabójstw.

Co można powiedzieć o zbrodniach, o których mieliśmy pewne wiadomości? Nie wszystkie one mają charakter polityczny. Niektóre z nich, to zwyczajne wyczyny bandyckie, mające na celu pomnożenie zasobów gotówkowych mordującego. Pewien procent również to zabójstwa na tle osobistym, względnie przypadkowy rezultat czyjegoś pijaństwa. Do tej kategorii przestępstw należą również owe — tak w niektórych kołach „głośne" — wypadki naruszenia spokoju publicznego przez żołnierzy Czerwonej Armii, względnie funkcjonariuszy U. B. Niema sensu twierdzić, że wypadki tego rodzaju nigdy nie miały u nas miejsca; musimy jednak stanowczo sobie uświadomić, że nawet wtedy, gdy plotki na temat „zegarków, gwałtów i zabójstw" odpowiadają prawdzie, ich sposób przekazywania jest oparty na pewnym nie słychanie wyrafinowanym podstępie, zdradzającym swą formą ośrodki, z których plotki te biorą początek. Nie można przecież identyfikować jednego nieodpowiednio zachowującego się żołnierza (ani dwóch żołnierzy, ani nawet dziesięciu), z armią, której oni są członkami. Ludzie, którzy podają z ust do ust tego rodzaju wiadomości, nie mówią przecież równocześnie, że oficerowie przedwojennego WP mordowali ludzi po kawiarniach, choć przecież zdarzały się wypadki, gdy pijany świadomej — pewnych kół na propagandę „londyńską".

* * *

Te właśnie podatne na plotki koła przeważnie po prostu przeczą istnieniu „Londynu", jako ośrodka organizacyjnego i dyspozycyjnego poczynań tutejszych dywersantów. Te koła — to nasza kołtuneria, element najbardziej zacofany i najniechętniej usposobiony wobec lewicy, która obec nie objęła rządy naszego państwa.

Nasz kołtun wie wprawdzie o tym, że ośrodki naszych prawicowców istnieją i działają zagranicą. Wie również, że w kra- oficer polski zastrzelił kogoś w publicznym lokalu. Przedwojenni słuchacze polskich uniwersytetów również dowodzą obecnie, że — jako całość — nie mieli nic wspólnego z rozbijaniem głów lewicowcom i pikietowaniem sklepów żydowskich; a jednak w tego rodzaju czynnościach brał udział duży procent studenterii w sposób całkiem jawny i publiczny.

A teraz mordy, mające zupełnie zdeklarowany charakter polityczny. Jest ich bodajże najwięcej. Dokonują ich zorganizowani w podziemnych oddziałach zbrojnych dywersanci. Czy oprócz nich jeszcze ktoś? Nie znajdujemy żadnych podstaw do odpowiedzi twierdzącej na to pytanie. Natomiast plotki, szerzące się potajemnie, usiłują niekiedy, gdy poszczególny wypadek bardziej się do tego nadaje (np. gdy zabitym jest działacz PSL-u), zrzucać winę na „bezpieczeństwo". I dlatego szerzenie się tych oszczerczych plotek uznać właśnie należy za rzecz jeszcze niebezpieczniejszą od samych mordów. Świadczy ono bowiem o podatności — świadomej czy nieju pracują polityczni dywersanci, mordujący lewicowych działaczy, utrudniający normalny transport i szerzący zamieszanie i niepokój. A jednak bardzo niechętnie przyjmuje do wiadomości fakt, że istnieje ścisła łączność pomiędzy ośrodkami zagranicznymi i krajowymi. Wskutek tego jego reakcja na nieco bardziej skomplikowany wypadek mordu politycznego (np. w razie prowokacji) jest chwiejna i pozwala na szerzenie się najbardziej fantastycznych pogłosek.

To niełączenie dywersantów z emigracją pozwala również niektórym sferom uważać wyczyny „chłopców z lasu" za rodzaj wyskoków zbytniego patriotyzmu, niewłaściwego wprawdzie, ale nie służącego celom żadnej kliki.

Rezultatem takiego nastawienia jest przekonanie, że akcje ich są czymś w rodzaju „czynu politycznego", czegoś, co może w sposób istotny wpłynąć na bieg wypadków w naszym kraju. W rzeczywistości jednak historia nie pisze się morderstwami nawet najwybitniejszych osób. Gdy Charlotta Corday zabiła Marata, w czynie jej oprócz pragnienia zemsty nad pewnym konkretnym człowiekiem była również i wiara, że czyn ten zaszkodzi sprawie Wielkiej Rewolucji. A jednak zabójstwo to w bardzo niewielkim tylko stopniu wpłynęło na losy Francji i wyzwalającego się mieszczaństwa; w przeciwieństwie do tego znacznie poważniejszą rolę odegrała w dziejach Francji w tym okresie walka wieśniaków francuskich przeciw arystokratycznym posiadaczom wielkich dóbr.

Kołtunowi naszemu, wychowanemu na fałszywej nauce historii i przesiąkniętemu kramikarskimi nawykami myślowymi, grozi ugrzęźnięcie w nowej mitologii. Poza całą niewłaściwością i moralną brzydotą takiego przeceniania polskich hitlerowców musimy dostrzec tu jeszcze jedno: błąd w ocenie sytuacji. Samo bowiem szerzenie zamętu i niepokoju nie doprowadzi ich do niczego; po każdej wielkiej wojnie stosunki są przez pewien czas nieuregulowane i to ułatwia robotę „bohaterom" tego rodzaju.

Jak narazie jednak, jedynym widomym skutkiem ich działalności jest fakt, że demobilizacja naszego wojska odbywa się nieco wolniej, że oddziały milicji i U. B. muszą być wzmacniane, i że garnizony Czerwonej Armii, mające pilnować tranzytu do Niemiec, również są u nas nieco większe, niż w innych krajach, gdzie już nastąpiła zupełna stabilizacja.

H. DEJAN

Jak żyje kolonia polska na Węgrzech

(Od naszego korespondenta w Budapeszcie)

Polska przedwojenna była krajem, pozbawionym kolonii. Polska obecna ma ich aż za wiele. Rozsiane są one w całej Europie, można znaleźć je w Azji, w Afryce i w Ameryce. Jesteśmy jednym z najpotężniejszych kolonialnych państw.

Odrzuciwszy jednak żart na stronę, stwierdzić należy, iż rzeczywiście niewiele narodów jest tak jak my obecnie rozrzuconych po świecie. Kolonie naszych emigrantów znajdują się wszędzie, większe lub mniejsze, w jednym kraju rozdrobnione po wsiach, w innym zgrupowane w większych miastach. Wszystkie żyją tęsknotą za krajem, nawet te, które ze względów politycznych niebardzo kwapią się z powrotem.

Na Węgrzech jest również taka kolonia, złożona z resztek uciekinierów z roku 1939 i z późniejszych emigrantów, powracających z hitlerowskich obozów. Węgry — zdawałoby się — to tak blisko nas, że niemal o miedzę, a jednak „najnowocześniejsze" (powojenne) warunki komunikacji odsuwają tę miedzę bardzo daleko. Wbrew wszystkim trudnościom wszakże ludzie ci pragną jak najbliższego z nami kontaktu i starają się go nawiązać.

Kilka miesięcy temu rozpoczęła się akcja repatriacyjna, która w miarę odchodzenia szybko po sobie następujących transportów coraz bardziej uszczuplała niewielką kolonię węgierską. Akcję tę prowadził delegat Rządu Polskiego płk Krzemień. Bardzo zasłużył się w niej również ob. St. Spasiński, antyhitlerowski działacz podziemny na tamtejszym terenie.

Obecnie na Węgrzech pozostała już tylko mała garstka Polaków: trochę studentów, trochę chorych po szpitalach, kobiet z niemowlętami, Żydów, odpoczywających po przejściach obozowych i Polaków — obywateli węgierskich, od wielu lat mieszkających w kraju Madziarów.

Mimo swej szczupłości, Polonia nasza prowadzi dość ożywioną działalność kulturalną: zorganizowano polsko-węgierskie Tow. im. A. Mickiewicza, na którego czele stanął stary przyjaciel Polaków F. Miklossi. Towarzystwo to urządza wieczory artystyczne, a poza tym wydaje w języku polskim dwa tygodniki. Sekcja kulturalno-oświatowa Towarzystwa zorganizowała dla tamtejszych Polaków kursy języków obcych i naukę prowadzenia samochodu. W świetlicy Towarzystwa znajduje się duża biblioteka i czytelnia czasopism, jest tam również radio, które przynosi spragnionym polskiego słowa wychodźcom, wiadomości o Polsce.

Pewnie, że nie jest to zbyt imponujące, ale jak na tamtejsze warunki zrobiono i tak wiele. Przypuszczać należy, że w związku z rozpoczęciem wymiany pocztowej między Polską a Węgrami nastąpi znaczne wzmożenie się polskiego życia kulturalnego w tym zdawna nam życzliwym i przyjaznym kraju.

Dar.

Z Filharmonii

Od Mozarta do Glière'a

Udany debiut

VIII koncert symfoniczny Państw. Filharmonii w Łodzi przyniósł nam program składany, o znamionach retrospekcji w małym formacie, gdyż zawierał — jeśli nie próbki stylów, to przykłady postępu techniki muzycznej od Mozarta do chwili współczesnej.

Koncert skrzypcowy G-dur, to jedno z arcydzieł Mozarta, tego słonecznego bożka sztuki muzycznej, wiecznie młode i wiecznie świeże. Wśród 6 koncertów skrzypcowych Mozarta zajmuje ten właśnie koncert miejsce wyjątkowe, zarówno ze względu na bogactwo muzycznego tworzywa, jak i kunsztowność opracowania. Począwszy od początkowego Allegro, poprzez Adagio, aż do końcowego Allegra w formie ronda, jest on ucztą duchową, radującą muzykalne serca.

Z rzadziej wykonywanych ciekawostek muzycznych zawierał program uwerturę Karola Kurpińskiego (1785—1857) do „Królowej Jadwigi", jednego z wybitniejszych polskich dzieł operowych przed Moniuszką (do słów J .U .Niemcewicza!), i uwerturę do opery „Paria" Stanisława Moniuszki.

Kurpiński, kompozytor mniejszej miary, odgrywał kiedyś, obok Józefa Elsnera, dużą rolę w muzycznym życiu Warszawy. Żyje dziś jeszcze w dwóch pieśniach narodowych, które śpiewają wszyscy, nie wiedząc może, czyjej są kompozycji: w popularnej „Warszawiance" i w „Mazurku Chłopickiego". W miłej uwerturze do „Jadwigi" dosłuchać się jednak można ech Mozarta, Rossiniego i Nicolai.

Opera „Paria" — to jedna z końcowych tragedii życia Moniuszki. Twórca „Halki" i „Strasznego dworu" pragnął w niej dogonić ducha czasu, co mu się, niestety, już nie udało. Opera ta odbiega jednak znacznie pod względem stylu od poprzednich dzieł twórcy naszej opery narodowej, co zauważyć można i w uwerturze, mianowicie — w dziedzinie opracowania tematycznego, w harmonii i w instrumentacji.

Aleksander Glazunow i Reinhold Glière — to przedstawiciele bliższego nam pokolenia. Glazunowa (ur. w r. 1865) znamy już z poprzednich programów Filharmonii i pisaliśmy o nim obszerniej z okazji wykonania jego symfonii. Walc na orkiestrę, wykonany na ostatnim koncercie, to drobiazg bezpretensjonalny, ale zrobiony znakomicie, słucha go się więc z przyjemnością.

Reinhold Glière, ur. w r. 1875 w Kijowie, uczeń Areńskiego i Tanejewa, jest seniorem dzisiejszych muzyków sowieckich. W roku ubiegłym Rosja uczciła tego kompozytora szeregiem jubileuszowych obchodów, z okazji 70-lecia jego urodzin. „Przyjaźń Narodów" oto nazwa kompozycji, którą usłyszeliśmy na piątkowym koncercie. Nie znam programowego klucza tego utworu. Cechują go jednak polot, jasność nastroju i dobra robota techniczna.

Przedstawicielem najmłodszej generacji programu był Tadeusz Sygietyński, muzyk znany na gruncie naszego miasta. „Humoreska" jego, nie pozbawiona konceptu w rytmice tematycznej, polskich akcentów ludowych i dowcipu w instrumentacji, przyjęta została przez słuchaczy z zaciekawieniem i uznaniem.

Koncertem dyrygował Zdzisław Górzyński, z trafnym odczuciem stylów poszczególnych kompozycji, z rytmiczną finezją i właściwym mu temperamentem.

O soliście — skrzypku, którym był znany artysta krakowski Zdzisław Roesner, powiedzieć można dużo dobrych rzeczy. Gra jego, na wysokim poziomie technicznym, muzycznie dojrzała, przejawiła się w szlachetnym ujęciu Koncertu Mozarta, utrzymanym w stylu od początku do końca. Koncert ten, jak większość dzieł solowych tego mistrza, nie nastręcza dla wirtuozów dzisiejszych żadnych trudności technicznych. Trudności te pomnaża się dzisiaj celowo przez dopisywanie kadencji (w tym wypadku, o ile się nie mylę, kompozycji Bronisława Hubermana). Wykonywanie dzieł klasycznych jest jednak egzaminem kultury duchowej i muzycznej, i ten egzamin wypadł na korzyść p. Roesnera. Technikę, jaką rozporządza, przedstawił nam on w naddatkach, zwłaszcza w „Locie" Pawła Kochańskiego.

Drugi, niedzielny koncert Filharmonii był bardzo udanym debiutem Jana Krenza, który przedstawił nam się jako dyrygent i jako kompozytor.

Młody ten muzyk posiada niezaprzeczone zdolności, zarówno kapelmistrzowskie jak i kompozytorskie, które, nie wiadomo jeszcze, w jakim kierunku się rozwiną, bo choć wykonana na koncercie Toccata na fortepian i orkiestrę smyczkową była udatną próbą jego talentu kompozytorskiego, przejawił on jednak również pewną klasę uzdolnień kapelmistrzowskich, które często uwodzą młodych muzyków w kierunku odtwórczym.

Na program koncertu wybrał sobie p. Krenz takie dwa samograje, jak Symfonia H-moll Schuberta i „Preludia" Liszta — kompozycje bardzo znane i lubiane przez szerokie sfery naszych melomanów. Ale do zadania podszedł z gruntowną znajomością partytur, muzykalnością i opanowaniem. Orkiestra Filharmonii z widoczną sympatią dawała się prowadzić młodemu kapelmistrzowi, grała bardzo ładnie, dzięki czemu wykonanie obu utworów, a zwłaszcza „Preludiów" Liszta wypadło doskonale.

„Grande Fantaisie sur des aires polonais", op. 13, jak brzmi oficjalna nazwa tego utworu — to „Chopin w powijakach". Nie jest to jeszcze dojrzałe arcydzieło, lecz przyszły nasz wielki mistrz „in statu nascendi". „Toccata na fortepian i orkiestrę smyczkową" Jana Krenza — to utwór, nacechowany poważną i na gruntownych studiach opartą ambicją kompozytorską, interesujący w pomysłach i w fakturze, ładnie brzmiący w partii smyczkowej, dobrze organicznie związany z fortepianem, stanowiącym grunt naturalny tej formy muzycznej.

Obydwa utwory solowe wykonał Władysław Kędra rzeczowo i bez afektacji, lecz bardzo muzykalnie i technicznie bez zarzutu.

Specjalne wyrazy uznania należą się dyrektorowi Filharmonii Zdzisławowi Górzyńskiemu za dopuszczenie do pulpitu kapelmistrzowskiego sił młodych. Nie zawsze wychodzi z tego coś dobrego, lecz umożliwia selekcję. Jest to dobry uczynek muzyczny i obywatelski.

STANISŁAW WOYNA-GWIAŻDZIŃSKI

8. I. w Łodzi

REPERTUAR TEATRÓW

Teatr WP (Cegielniana 27), godzina 18.45 „Wesele Figara".

Teatr Powszechny TUR (11-Listopada 21) 15.30 „Ostrożnie świeżo malowane".

Teatr Kameralny Domu Żołnierza (Przejazd nr. 34) godz. 19.15 „Pygmalion"

Teatr Syrena (Traugutta 1) godz. 16 i 19.15 „Plecy".

Teatr Gong (Kilińskiego 124) godz. 16 i 19 premiera „Herold i S-ka" z Władysławem Walterem.

REPERTUAR KIN ŁÓDZKICH

POLONIA, Piotrkowska 67 – **TĘCZA** Piotrkowska 108: **„Więzienie bez krat"**; **WISŁA** Przejazd 1 – **BAŁTYK** Narutowicza 20. **„Nieuchwytny Smith"**; **GDYNIA** Przejazd 2 – **ADRIA** Główna 1: **„Strachy"**; **STYLOWY** Kilińskiego 123: **„Nr. 217"** **WŁÓKNIARZ** Zawadzka 16: **„Piętro wyżej"**; **HEL** Legionów 2/4 **„Niesforna dziewczyna"**; **TATRY** Sienkiewicza 40 – **PRZEDWIOŚNIE** Żeromskiego 74/76: **„Pieśniarz Zachodu"**; **WOLNOŚĆ** Napiórkowskiego 16 – **ROMA** Rzgowska 86: **„Tajemnica Panny Brinx"**; **ROBOTNIK** Kilińskiego 178: **„Jaśnie pan szofer"**; **ZACHĘTA** Zgierska 26: **„Subretka"**; **RECORD** Rzgowska 1 **„Pojedynek"**; **MUZA** Ruda Pabianicka **„Druga młodość.**

Początek seansów: w dni powszednie o godz. 16, 18 i 20; w niedziele i święta o godz. 14, 16, 18 i 20. — Kina: „Polonja", „Adria", „Hel", „Bałtyk", „Przedwiośnie" i „Roma" rozpoczynają seanse o pół godziny później.

W niedzielę i święta początek seansów od godz. 12.

Polskie Radio—Łódź fala 224

Program na wtorek, 8.1. 1946

6.55 W-wa, 8.15 Najciekawsze audycje programu łódzkiego, 8.20 Komunikaty i ogłoszenia, 8.25 Rezerwa, 8.30 Skrzynka poszukiwania rodzin, 8.45 Codzienny odcinek powieściowy: „Placówka" Bolesława Prusa, 9.00 Przerwa, 11.55 W-wa, 13.30 Przerwa, 14.30 Koncert w wyk.: Cecylia Węgrzynowska – śpiew, Henryk Bartnikowski – flet, przy fortep. Wanda Klimowiczowa, 15.00 Wiadomości z miasta i prowincji, 15.05 Czytamy gazety, 15.15 Rezerwa, 15.20 Kącik filmowy. Pogad. pióra Anny Sidrańskiej: a) W atelier „Filmu Polskiego", b) O roli aktora w filmie, 15.30 Audycja dla robotników: pog. Henryka Eile „Historia karnawału", Stefana Ochalskiego „O nową postawę psychiczną mas pracujących", Płyty, 16.00 W-wa, 17.15 Eliza Orzeszkowa, a naród niemiecki – szkic literacki dr Mieczysławy Romankówny, 17.30 W-wa, 18.50 Rozmaitości, 19.00 W-wa, 19.15 Audycja dla młodzieży, 19.30 W-wa, 20.45 Słuchowisko wg frag. opowiad. Władysława Reymonta „Za frontem" w oprac. Krystyny Gogolewskiej, 21.00 W-wa, 21.30 Muzyka taneczna z płyt, 22.00 Mozaika muzyczna w wyk.: Jadwiga Paczewska – piosenki, szeregowa Maria Kloc, kapral Pytek i F. Leszczyńska – akomp., 22.30 W-wa, Zakończenie programu i Hymn do 23.05.

Z teatrów

TEATR WP — codziennie grana z olbrzymim powodzeniem komedia Beaumarchais **„Wesele Figara"** z udziałem Grabowskiej, Horeckiej, Romanówny, Damięckiego, Grabowskiego, Krasnowieckiego, Łapińskiego, Skulskiego i Wołłejki. Reżyserja Rudzkiego. — Dekoracje i kostiumy Axera. **„Wesele Figara"** w nadchodzący piątek ukaże się po raz dwudziesty piąty.

TEATR POWSZECHNY TUR — gra z niesłabnącym powodzeniem komedię René Fauchois **„Ostrożnie, świeżo malowane!..** z Jackiem Woszczerowiczem w roli głównej. Ten wielki sukces Teatru święcić będzie jubileusz pięćdziesiątego przedstawienia w niedzielę nadchodzącą. W połowie przyszłego tygodnia wejdzie na afisz piękna sztuka K. Dickensa **„Świerszcz za kominem"**.

„ŚWIERSZCZ ZA KOMINEM" W TEATRZE POWSZECHNYM

W połowie przyszłego tygodnia na afisz Teatru Powszechnego wejdzie jedna z najpiękniejszych i najpopularniejszych sztuk z teatralnej literatury świata **„Świerszcz za kominem"** — K. Dickensa. Reżyseruje Stanisław Daczyński, dekoracje i kostiumy Stanisława Cegielskiego, nową ilustrację muzyczną na motywach szkockich skomponował Mieczysław Mierzejewski. — Obsadę tworzą: Billing, Czengery, Hanin, Jakubińska, Karpińska, Pietraszkiewiczowa, Bogucki, Borowski, Maliszewski, Pągowski, Pietraszkiewicz i Szubka.

Zapowiedź wystawienia **„Świerszcza za kominem"** obudziła wielkie zainteresowanie. Do dnia premiery repertuar Teatru Powszechnego wypełni komedia Fauchois **„Ostrożnie, świeżo malowane"**, grana z niesłabnącym powodzeniem.

TEATR KAMERALNY Domu Żołnierza Przejazd 34

Dziś ostatni raz „Pygmalion" G. B. Shawa z Karoliną Lubieńską w roli Elizy. Pocz. przedstawienia o godz. 19.15. W najbliższych dniach premiera komedii pióra Tadeusza Rittnera pt. „Głupi Jakób" z Ludwikiem Sempolińskim w roli Teofila.

Jak zlikwidowano bandę Ignaca?

Mimo, że część bandy „Ignaca" została zlikwidowana, Milicja Obywatelska nie przerwała poszukiwań za ujęciem herszta bandy.

Po otrzymaniu meldunku, że znajduje się on przy ulicy Ciesielskiej Nr 4, w domu Domagały, Inspektorat Komendy M. O. obwodu Północ zarządził natychmiast obławę, w sile 10-ciu milicjantów. Po obstawieniu domu, wkroczyli oni do mieszkania Domagały, jednakże nie zastali Ignaca, który na 10 minut przed obławą ulotnił się w niewiadomym kierunku.

Łącznik „Ignaca" Domagała Mirosław, był już w naszych rękach i udzielił nam cennych informacji. Mianowicie – wskazał adres żony Ignaca Marii Marończyk, zam. przy ul. Zgierskiej Nr 38. Żona Ignaca wskazała adres brata bandyty, u którego często przebywał jej mąż.

Inspektor Obwodu Północ, podzielił patrol na trzy grupy: część została w domu Domagały, 2-ga grupa – w domu Marii Marończyk, a trzecia grupa udała się na ul. Franciszkańską Nr 50. Po obstawieniu budynku milicja wkroczyła do mieszkania.

Herszt ujrzawszy milicję, uciekł z kuchni do pokoju i zaczął strzelać.

Mimo wezwań Inspektora Milicji, bandyta nie poddawał się w dalszym ciągu, odpowiadając strzałami. Inspektor polecił w sąsiednim mieszkaniu przebić ścianę, aby otworem rzucić granat, celem obezwładnienia bandyty.

W tym czasie Inspektor zażądał pomocy z Komendy Miasta MO. Po jej przybyciu Inspektor wydał rozkaz natarcia.

Milicjant z I-go Komisariatu, kapr. Markwant, pierwszy wkroczył do pokoju bandyty. Zastał tam już tylko trupa. Bandyta leżał na podłodze, trzymając w martwej ręce pistolet.

Otrzymał on postrzał brzucha i skutkiem wylewu krwi nastąpiła śmierć. Przy bandycie znaleziono dwa pistolety, buty lotnicze rosyjskie, futro, portfel z dokumentami i dowody winy, obciążające rodzinę Domagałów. Przy zabitym wystawiono wartę. Dalsze dochodzenie w toku.

Po krótkich, lecz ciężkich cierpieniach, zmarła w dniu 6. stycznia 1946 roku

ZELMA BRUDEL

ur. KREJCZY

przeżywszy lat 52.

Wyprowadzenie drogich nam zwłok nastąpi w dniu 8 stycznia 1946 r., o godzinie 3-ej po południu z kostnicy szpitala w Radogoszczu, na cmentarz w Radogoszczu, o czym zawiadamiają pogrążeni w głębokim smutku

MĄŻ i RODZINA.

Wielkie Zgromadzenia Sprawozdawcze

Wojewódzki Komitet Polskiej Partii Socjalistycznej zwołuje na sobotę dnia 12 stycznia 1946 r. o g. 18-tej 9 wielkich zgromadzeń sprawozdawczych na temat „IX sesja Krajowej Rady Narodowej". wg następującego kalendarzyka:

Dz. Fabryczna – prelegent tow. pos. Stawiński, Bałuty – Sidowski, Koziny – Głowacki, Zielona – H. Wachowicz, Śródm.-Prawa – Ajnenkiel, Górna – Haneman, Chojny-płn. – Duniak, Julianów – W. Kaczmarek, Czerwona – Bilewicz.

ODPRAWA SEKRETARZY POW. OM TUR

Komitet Wojew. OM TUR w Łodzi zawiadamia, że 20 bm. w siedzibie Komitetu, Kopernika 8, odbędzie się miesięczna odprawa sekretarzy Komitetów Powiatowych. Obecność obowiązkowa.

Ogłoszenia drobne

Zagubione dokumenty

UNIEWAŻNIAM skradzioną palcówkę, nominację na sklep oraz patent na nazwisko Mirowska Mieczysława, Zgierska 110. -422

UNIEWAŻNIAM zagubione dokumenty: decyzję mieszkaniową, kartę rejestracyjną, dowód tymczasowy, na nazwisko Skiba Aleksander — ul. Słowiańska 19. -423

UNIEWAŻNIAM zagubione dokumenty: dowód osobisty, kartę rejestracyjną wojskową RKU-Konin, na nazwisko Oszkiewicz Kazimierz, wieś Krępa, pow. Turek. -424

ZGUBIONO w tramwaju teczkę z dokumentami firmowymi. Proszę zwrócić za nagrodą: Łódź, ul. Piotrkowska 56, inż. St. Sowiar. -425

UNIEWAŻNIAM zagubione dowody: książeczkę wojskową, palcówkę na nazwisko Marchewka Stefan, Krzanowska 22.

UNIEWAŻNIAM zagubione dowody: zezwolenie Zarządu Miejskiego na stoisko rynkowe, wydane na nazwisko Kochaniak Julian, Wólczańska Nr 63. -427

UNIEWAŻNIAM legitymację uczniowską na nazwisko Lason Zygmunt Nr 598. -428

UNIEWAŻNIAM zagubiony dowód osobisty na nazwisko Hibel Zofia, Pogonowskiego 19. -430

Kary za niezgłoszenie pracowników do Ubez. Społecznej

Starostwo Grodzkie Śródmiejsko-Łódzkie od dnia 16 do 31 grudnia ub. roku ukarało grzywnami następujące osoby za niezgłoszenie w terminie pracowników w Ubezpieczalni Społecznej:

1) Klimczak Antoni ul 6-go Sierpnia 2 – kierownik baru „Smakosz" grzywna 400 zł,

2) Sobczak Marian Kilińskiego 3 – kier. f-my R. Biederman grzywna 400 zł,

3) Zawadzki Henryk, Piotrkowska 134 – kier. f-my Vorsteher i Binge grzywna 400 zł,

4) Sukert Stefan – Świętokrzyska 11/13 – dyr. f-my F. Ginster, Szwarz grzywna 400 zł.

Godła państwowe na samochodach

Na terenie m. Łodzi zdarzają się dość częste wypadki umieszczania na samochodach herbu państwowego tj. wizerunku Orła Białego, Powyższa oznaka ustanowiona jest w myśl obowiązujących przepisów jedynie dla władz i instytucyj państwowych, w żadnym więc razie nie może być umieszczana na przedmiotach, chociażby nawet pozostawały one w władaniu urzędów lub przedsiębiorstw pństwowych.

Nadmienić należy, że bezprawne lub niewłaściwe użycie wymienionej oznaki, o ile nie pociąga za sobą surowszej sankcji sądowej, podlega w drodze administracyjnej karze aresztu do 3-ch miesięcy i grzywny do 30.000 zł, albo jednej z tych kar.

OGŁOSZENIE

Odnośnie obowiązku hodowania trzody chlewnej przy stołówkach, Wydział Aprowizacji i Handlu Zarządu Miejskiego w Łodzi podaje do wiadomości:

1) stołówek, hodujących świnie,

2) młynów i mleczarń, hodujących świnie,

że w związku z koniecznością punktualnego składania zapotrzebowań i sprawozdań miesięcznych w Ministerstwie Aprowizacji i Handlu przez Wydział Aprowizacji i Handlu Zarządu Miejskiego w Łodzi, zgłoszenia zapotrzebowań na miesiąc styczeń na paszę dla świń, należy składać w tutejszym Wydziale, Al. Kościuszki 21, (Centralny Dziennik Podawczy, pokój 101, 1 piętro) w terminie od 1 do 14 stycznia br. Po tym terminie zgłoszenia przyjmowane nie będą.

Powyższy termin obowiązuje również instytucje państwowe i samorządowe, korzystające z zaopatrzenia w paszę dla koni, z tym, że zgłaszając zapotrzebowanie winny równocześnie przedłożyć książeczkę rejestru koni, względnie odpisy tychże.

Zarząd Miejski w Łodzi

Łódź, dnia 7 stycznia 1946 roku.

Redakcja: Łódź, Piotrkowska 68, Administracja: Łódź, Piotrkowska 70. Telefon redakcji 130-46 i 144-18. Telefon Administracji 222-22

Redaktor naczelny przyjmuje codziennie od godz. 12–13. Sekretarz Redakcji od 11–12-ej. Redakcja rękopisów nie zwraca.

Redaktor: **Artur Karaczewski** Wydawca: **Wojewódzki Komitet PPS w Łodzi.**

CENY OGŁOSZEŃ Drobne: za wyraz petitowy poza tekstem – 5 zł. Inne ogłoszenia: za milimetr – szpaltę poza tekstem – zł 14, w tekście – zł 21. – W numerach niedzielnych i świątecznych – 50 procent drożej.

D-02768 Drukarnia Nr 4 Spółdzielni Wydawniczej „Czytelnik", Łódź, ul. Żwirki 2.